Rok XII. Nr. 170 Sosnowiec, poniedziałek 21 czerwca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBRO[WA] ... 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GR[ODZIEC] ... Legionów, tel. 7-19-66.

IDEAŁY POLSKIEJ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Zjazd Związku Młodej Wsi w Warszawie

WARSZAWA, 20 6. W Warszawie odbył się dziś zapowiadany kongres Centralnego Związku Młodej Wsi, na który przybyło kilkanaście tysięcy uczestników z całej Polski. Wczoraj wieczorem zjazd zainaugurowano pokazem tańców ludowych przy ogniskach.

Dziś o godz. 10 rano przed ołtarzem polowym, ustawionym na polu mokotowskim ks. Mauersberger odprawił mszę św., poczem odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru i wręczenia go prezesowi centralnego Zw. Młodej Wsi, Gieratowi, przez marsz. Rydza - Śmigłego.

Otrzymawszy sztandar p. Gieraj wygłosił deklarację, w której nakreślił cele Zw. Młodej Wsi, jako dążenie do odrodzenia całości życia Rzeczypospolitej Polskiej. W deklaracji zasługują na uwagę punkty, w których określony jest stosunek do religii mniejszości narodowych i konsolidacji.

Jeśli chodzi o religię to Zw. Młodej Wsi stwierdza w deklaracji, że **odnosi się do niej z najwyższą czcią, uznając ją za największą wartość wewnętrzną człowieka, dającą mu siłę i ostoję moralną i uważa religię za czynnik twórczy w życiu narodu, dający cywilizacji wyższą treść duchową i trwałe podstawy rozwoju. Związek przeciwstawia się szerzeniu bezbożnictwa wśród młodego pokolenia.**

W dalszym ciągu deklaracja omawia sprawy mniejszości narodowej w szczególności dotyczy ona kwestii żydowskiej.

Jeśli chodzi o konsolidację, to deklaracja podkreśla, że Związek Młodej Wsi zdaje sobie sprawę, że jedynie przez zespolenie wszystkich grup społecznych narodu, osiągnąć można pełnię życia pastwowego i bezpieczeństwo jego granic, natomiast nie określa swego stosunku do obozu p. Koca.

Rozwiązanie karteli w przemyśle chemicznym

WARSZAWA, 20. 6.

Z dniem 21 bm. zostały rozwiązane przez ministra przemysłu i handlu dwa kartele w przemyśle chemicznym za uprawianie w najwyższym stopniu szkodliwej gospodarczo działalności i śrubowanie cen.

Pierwszy kartel, utworzony przez przedsiębiorstwa:: 1) Zakłady Chemiczne w Częstochowie, 2) cementownię „Wysoka", 3) fabrykę „Rędziny" pod Częstochową.

Drugi z rozwiązanych karteli utworzony był przez 1) Zakłady „Elektro" w Łaziskach Górnych, 2) Zakłady Chemiczne w Częstochowie oraz 3) fabrykę Kadysza Lewinsona itd. w Warszawie, firmy, produkujące ałun chromowy.

—ooo—

Jaskinia hazardu w Katowicach

KATOWICE 20. 6. W Katowicach przy ul. Kochanowskiego 12 wykryto zakonspirowaną jaskinię gier hazardowych, w której aresztowano 6 osób.

Są to: Lerfeld Nachman kupiec z Katowic. Blitz Dawid kupiec z Modrzejowa Dąbrowska 6, Klauzner Józef Kupiec z Katowic, Ajzenberg Jodek z Kielc, Warszawska 5, Chenoch Kakus i Wesoły Wesołowski Bogdan z Katowic.

Śledztwo wykaże, czy w zdemaskowanej jeskini gry Rosenberga Jakuba prócz hazardu, nie było uprawiane i szulerstwo.

Szczegóły morderstwa w Częstochowie

W mieście panuje spokój

Napływają dalsze szczegóły morderstwa, dokonanego w Częstochowie Okazuje się, że zabójstwo dokonane zostało na ul. Wały Dwernickiego obok toru kolejowego. O godz. 9 m. 20 rano rozległy się dwa szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe Strzały zaalarmowały przechodniów, którzy pobiegli w tym kierunku Jednocześnie zauważono, że ulicą tą ucieka jakiś osobnik z rewolwerem w ręku, kierując się ku Alei Panny Marii. Przechodnie, którzy podbiegli do miejsca strzałów spostrzegli, że **na jezdni obok dwukołowego wózka ręcznego leży człowiek, broczący obficie krwią.**

Nie ulegało wątpliwości, że uciekający jest zabójcą, rzucono się więc za nim w pogoń .

Pierwszy chwycił go i obezwładnił wyrywając z ręki rewolwer, niejaki Hebdzyński, uliczny sprzedawca obrazów.

Schwytanym okazał się żyd 39-letni Josek Pędrak

właściciel domu przy ul. Bocianiej z zawodu rzeźnik, ciężko rannym zaś tragarz 28-letni Stefan Baran. Rannego przewieziono do szpitala Panny Marji gdzie w kilka minut później zmarł

Tło zajścia — według krążących wersyj — ma być następujące: Josek Pędrak miał wynająć przed dworcem kolejowym Barana z wózkiem dla przewiezienia mięsa. Kiedy obaj byli już dość daleko od dworca bo pod mostem kolejowym, w miejscu stosunkowo pustem,

Pędrak rozmyślił się i wświadczył, iż rezygnuje z usług Barana

Na tem tle powstała jakoby sprzeczka, w wyniku której Josek Pędrak wyjął rewolwer i dał dwa strzały do Barana, trafiając go w usta.

Kula przeszła na wylot, wybijając Baranowi zęby.

Zabójcę doprowadzono do komisariatu policji, gdzie został zatrzymany. Śledztwo w toku.

Zmarły Baran osierocił żonę i dziecko.

W mieście panuje spokój.

Czy ś. p. prof. Tyski został otruty?

Wczoraj rozkolportowano po Zagłębiu wiadomość, jakoby śp. prof. Józef Tyski, nauczyciel matematyki w gimn. im. Prusa, zmarły nagle w dn. 1 marca br., miał być otruty. Siostra zmarłego, przybyła z Wilna, zwróciła się do urzędu prokuratorskiego o ekshumację zwłok.

Sensacyjnym szczegółem tej sprawy jest to, że podobno dr. Biulk nie chciał w swoim czasie wystawić świadectwa zgonu, a wystawiwszy je, użył słów, że prof. Tyski umarł rzekomo na udar serca.

Wiadomość powyższą podajemy z obowiązku dziennikarskiego, aczkolwiek nie wydaje nam się możliwe, by lekarz w świadectwie zgonu użył słowa „rzekomo".

Berlin—Kraków

3 : 1 (1 : 1)

Trzecie z kolei spotkanie międzypaństwowe. rozegrane w Krakowie zakończyło się wysokim zwycięstwem Berlina w stosunku 3.1 (1:1).

Najlepszym graczem u Niemców był Berndt. który zdobył wszystkie trzy bramki. Honorową bramkę dla miejscowych zdobył w 16 minucie Artur. W drużynie krakowskiej zawiódł Lesiak na środku pomocy i Korbas w napadzie oraz Pająk i Lasota w obronie

Polska bez Śląska istnieć nie może!

Podniosłe uroczystości w Piekarach Śląskich

PIEKARY 20.6. Odbyły się w Piekarach Śl. przygotowane od dłuższego czasu uroczystości z okazji 15-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Śląsk, połączone z poświęceniem kopca „Wyzwolenia".

O godz. 7.30 odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj, które po sformowaniu pochodu wyruszyły pod kopiec.

Po raporcie, odebranym przez dowódcę dywizji śląskiej płk. Sadowskiego, odprawił J. E. ks. biskup polowy Gawlika uroczyste nabożeństwo u stóp kopca, poczem wygłosił kazanie.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano hymn „Boże coś Polskę", a ks. biskup doknał aktu poświęcenia kopca.

Po mszy przemówił do zebranych wojewoda śląski. Dalej przemawiał płk. Sadowski oraz wicepremier Kwiatkowski, który podkreślił, że Polska bez Śląska istnieć nie może.

Następnie wyruszyli przedstawiciele władz pod gmach nowo wybudowanej szkoły powsz., którą poświęcił ks. prałat Wawrzyniec Pucher, wygłaszając krótkie przemówienie.

Z kolei naczelnik gminy Płonka, wręczył kierownikowi tej nowej placówki oświatowej szkoły, p. Ziembie klucze od szkoły. Naczelnik gminy od czytał w końcu uchwałę rady gminnej, która postanowiła ufundować samolot i podarować go armii polskiej. W szkole przemówił jeszcze krótko wojewoda śląski. Na zakończenie tej uroczystości odbyły się efektowne popisy wokalno-taneczne dzieci.

Następnie rozpoczęła się defilada uczestników uroczystości przed przedstawicielami władz. W defiladzie kroczyły pułki piechoty i ułanów, które przed 15 laty wmaszerowały na Śląsk. Liczny udział w defiladzie brała również pracownicy koncernu „Wspólnyty Intersów"

Hitler zwołał radę wojenną

w związku z zaatakowaniem krążownika „Leipzig"

BERLIN, 20 6. W sobotę w godzinach wieczornych została nagle zwołana w Berlinie najwyższa niemiecka rada wojenna, w której wzięli udział kanclerz Hitler, min. Goering, adm. Raeder, jako naczelny wódz sił morskich, min. spraw zagran. v. Neurath i min. spraw wojskowych Blomberg.

Narada ta została zwołana w związku ze sprawą rzekomego zaatakowania krążownika „Leipzig" przez hiszpańską rządową łódź podwodną.

Cała wieczorna prasa poświęca tej sprawie niezwykle dużo miejsca, pisząc, że incydent z krążownikiem „Leipzig" jest równie poważny, jak incydent z pancernikiem „Deutschland".— Pisma domagają się od rządu energicznych ksoków, oświadczając, że trzeba raz na zawsze skończyć z prowokacjami „bolszewików Walencji".

M. in. „Angriff" pisze, że napad na „Leipzig", równa się napadowi na Europę.

Komisaryczny burmistrz Mysłowic

MYSŁOWICE, 20. 6. W związku z wszczętym postępowaniem dyscyplinarnym i zawieszeniem w urzędowaniu burmistrza Mysłowic dr. F. Karczewskiego, zamianowano komisarycznym burmistrzem Mysłowic dotychczasowego naczelnika gminy Szopienice dr. Miehnę.

Pełniąc obowiązki burmistrza, dr. Miehna będzie sprawował jednocześnie funkcje przewodniczącego Rady Nadzorczej Centralnej Targowicy i Komunalnej Kasy Oszczędności.

R.. k XII. Nr. 170 Sosnowiec, poniedziałek 21 czerwca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBRO... 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GR... Legionów, tel. 7-19-66.

IDEAŁY POLSKIEJ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Zjazd Związku Młodej Wsi w Warszawie

WARSZAWA, 20 6. W Warszawie odbył się dziś zapowiadany kongres Centralnego Związku Młodej Wsi, na który przybyło kilkanaście tysięcy uczestników z całej Polski. Wczoraj wieczorem zjazd zainaugurowano pokazem tańców ludowych przy ogniskach.

Dziś o godz. 10 rano przed ołtarzem polowym, ustawionym na polu mokotowskim ks. Mauersberger odprawił mszę św., poczem odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru i wręczenia go prezesowi centralnego Zw. Młodej Wsi, Gieratowi, przez marsz. Rydza - Śmigłego.

Otrzymawszy sztandar p. Gieraj wygłosił deklarację, w której nakreślił cele Zw. Młodej Wsi, jako dążenie do odrodzenia całości życia Rzeczypospolitej Polskiej. W deklaracji zasługują na uwagę punkty, w których określony jest stosunek do religii mniejszości narodowych i konsolidacji.

Jeśli chodzi o religię to Zw. Młodej Wsi stwierdza w deklaracji, że **odnosi się do niej z najwyższą czcią, uznając ję za największą wartość wewnętrzną człowieka, dającą mu siłę i ostoję moralną i uważa religię za czynnik twórczy w życiu narodu, dający cy wilizacji wyższą treść duchową i trwałe podstawy rozwoju. Związek przeciwstawia się szerzeniu bezbożnictwa wśród młodego pokolenia.**

W dalszym ciągu deklaracja omawia sprawy mniejszości narodowej w szczególności dotyczy ona kwestii żydowskiej.

Jeśli chodzi o konsolidację, to dekla racja podkreśla, że Związek Młodej Wsi zdaje sobie sprawę, że jedynie przez zespolenie wszystkich grup społecznych narodu, osiągnąć można pełnię życia pastwowego i bezpieczeństwo jego granic, natomiast nie określa swego stosunku do obozu p. Koca.

Szczegóły morderstwa w Częstochowie

W mieście panuje spokój

Napływają dalsze szczegóły morderstwa, dokonanego w Częstochowie Okazuje się, że zabójstwo dokonane zostało na ul. Wały Dwernickiego obok toru kolejowego. O godz. 9 m. 20 rano rozległy się dwa szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe Strzały zaalarmowały przechodniów, którzy pobiegli w tym kierunku Jednocześnie zauważono, że ulicą tą ucieka jakiś osobnik z rewolwerem w ręku, kierując się ku Alei Panny Marii. Przechodnie, którzy podbiegli do miejsca strzałów spostrzegli, że **na jezdni obok dwukołowego wózka ręcznego leży człowiek, broczący obficie krwią.**

Nie ulegało wątpliwości, że uciekający jest zabójcą, rzucono się więc za nim w pogoń.

Pierwszy chwycił go i obezwładnił wyrywając z ręki rewolwer, niejaki Hebdzyński, uliczny sprzedawca otra zów.

Schwytanym okazał się żyd 39 letni Josek Pędrak właściciel domu przy ul. Bocianiej 3 zawodu rzeźnik, ciężko rannym zaś tragarz 28-letni Stefan Baran. Rannego przewieziono do szpitala Panny Marji gdzie w kilka minut później zmarł

Tło zajścia — według krążących wersyj — ma być następujące: Josek Pędrak miał wynająć przed dworcem kolejowym Barana z wózkiem dla przewiezienia mięsa. Kiedy obaj byli już dość daleko od dworca bo pod mostem kolejowym, w miejscu stosunkowo pustem,

Pędrak rozmyślił się i wświadczył, iż rezygnuje z usług Barana

Na tem tle powstała jakoby sprzeczka, w wyniku której Josek Pędrak wyjął rewolwer i dał dwa strzały do Barana trafiając go w usta.

Kula przeszła na wylot, wybijając Baranowi zęby.

Zabójcę doprowadzono do komisariatu policji, gdzie został zatrzymany. Śledztwo w toku.

Zmarły Baran osierocił żonę i dzieci.

W mieście panuje spokój.

Ko... nie karteli w pr... chemicznym

WARSZAWA, 20. 6.

Z dniem 21 bm. zostały rozwiązane przez ministra przemysłu i handlu dwa kartele w przemyśle chemicznym za uprawianie w najwyższym stopniu szkodliwej gospodarczo działalności i śrubowanie cen.

Pierwszy kartel, utworzony przez przedsiębiorstwa:: 1) Zakłady Chemiczne w Częstochowie, 2) cementownię „Wysoka", 3) fabrykę „Rędziny" pod Częstochową.

Drugi z rozwiązanych karteli utworzony był przez 1) Zakłady „Elektro" w Łaziskach Górnych, 2) Zakłady Chemiczne w Częstochowie oraz 3) fabrykę Kadysza Lewinsona itd. w Warszawie, firmy, produkujące ałun chromowy.

———oOo———

Jaskinia hazardu

w Katowicach

KATOWICE 20. 6. W Katowicach przy ul. Kochanowskiego 12 wykryto zakonspirowaną jaskinię gier hazardowych, w której aresztowano 6 osób

Są to: Lerfeld Nachman kupiec z Katowic, Blitz Dawid kupiec z Modrzejowa Dąbrowska 6, Klauzner Józef Kupiec z Katowic, Ajzenberg Jodek z Kielc, Warszawska 5, Chenoch Kakus i Wesoły Wesołowski Bogdan z Katowic

Śledztwo wykaże, czy w zdemaskowanej jeskini gry Rosenberga Jakuba prócz hazardu, nie było uprawiane i szulerstwo.

Czy ś. p. prof. Tyski został otruty?

Wczoraj rozkolportowano po Zagłębiu wiadomość, jakoby śp. prof. Józef Tyski, nauczyciel matematyki w gimn. im. Prusa, zmarły nagle w dn. 1 marca br., miał być otruty. Siostra zmarłego, przybyła z Wilna, zwróciła się do urzędu prokuratorskiego o ekshumację zwłok.

Sensacyjnym szczegółem tej sprawy jest to, że podobno dr. Bilik nie chciał w swoim czasie wystawić świadectwa zgonu, a wystawiwszy je, użył słów, że prof. Tyski umarł rzekomo na udar serca.

Wiadomość powyższą podajemy z obowiązku dziennikarskiego, aczkolwiek nie wydaje nam się możliwe, by lekarz w świadectwie zgonu użył słowa „rzekomo".

Berlin—Kraków

3 : 1 (1 : 1)

Trzecie z kolej spotkanie międzypańs twowe. rozegrane w Krakowie zakończyło się wysokim zwycięstwem Berlina w stosunku 3.1 (1:1).

Najlepszym graczem u Niemców był Berndt. który zdobył wszystkie trzy bramki. Honorową bramkę dla miejscowych zdobył w 16 minucie Artur. W drużynie krakowskiej zawiódł Lesiak na środku pomocy i Korbas w napadzie oraz Pająk i Lasota w obronie

Polska bez Śląska istnieć nie może!

Podniosłe uroczystości w Piekarach Śląskich

PIEKARY 20.6. Odbyły się w Piekarach Śl. przygotowane od dłuższego czasu uroczystości z okazji 15-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Śląsk, połączone z poświęceniem kopca „Wyzwolenia".

O godz. 7.30 odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj, które po sformowaniu pochodu wyruszyły pod kopiec.

Po raporcie, odebranym przez dowódcę dywizji śląskiej pułk. Sadowskiego, odprawił J. E. ks. biskup polowy Gawlika uroczyste nabożeństwo u stóp kopca, poczem wygłosił kazanie.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano hymn „Boże coś Polskę", a ks. biskup dokonał aktu poświęcenia kopca.

Po mszy przemówił do zebranych wojewoda śląski. Dalej przemawiał pułk. Sadowski oraz wicepremier Kwiatkowski, który podkreślił, że Polska bez Śląska istnieć nie może.

Następnie wyruszyli przedstawiciele władz pod gmach nowo wybudowanej szkoły powsz., którą poświęcił ks. prałat Wawrzyniec Pucher, wygłaszając krótkie przemówienie.

Z kolei naczelnik gminy Płoska, wręczył kierownikowi tej nowej placówki oświatowej szkoły, p. Ziembie klucze od szkoły. Naczelnik gminy odczytał w końcu uchwałę rady gminnej, która postanowiła ufundować samolot i podarować go armii polskiej. W szkole przemówił jeszcze krótko wojewoda śląski. Na zakończenie tej uroczystości odbyły się efektowne popisy wokalno-taneczne dzieci.

Następnie rozpoczęła się defilada uczestników uroczystości przed przedstawicielami władz. W defiladzie kroczyły pułki piechoty i ułanów, które przed 15 laty wmaszerowały na Śląsk. Liczny udział w defiladzie brali również pracownicy koncernu „Wspólnyty Intersów"

Hitler zwołał radę wojenną

w związku z zaatakowaniem krążownika „Leipzig"

BERLIN, 20 6. W sobotę w godzinach wieczornych została nagle zwołana w Berlinie najwyższa niemiecka rada wojenna, w której wzięli udział kanclerz Hitler, min. Goering, adm. Raeder, jako naczelny wódz sił morskich, min. spraw zagran. v. Neurath i min. spraw wojskowych Blomberg.

Narada ta została zwołana w związku ze sprawą rzekomego zaatakowania krążownika „Leipzig" przez hiszpańską rządową łódź podwodną.

Cała wieczorna prasa poświęca tej sprawie niezwykle dużo miejsca, pisząc, że incydent z krążownikiem „Leipzig" jest równie poważny, jak incydent z pancernikiem „Deutschland".— Pisma domagają się od rządu energicznych ksoków, oświadczając, że trzeba raz na zawsze skończyć z prowokacjami „bolszewików Walencji".

M. in. „Angriff" pisze, że napad na „Leipzig", równa się napadowi na Europę.

Komisaryczny burmistrz Mysłowic

MYSŁOWICE, 20. 6. W związku z wszczętym postępowaniem dyscyplinarnym i zawieszeniem w urzędowaniu burmistrza Mysłowic dr. F. Karczewskiego, zamianowano komisarycznym burmistrzem Mysłowic dotychczasowego naczelnika gminy Szopienice dr. Miehnę.

Pełniąc obowiązki burmistrza, dr. Miehna będzie sprawował jednocześnie funkcje przewodniczącego Rady Nadzorczej Centralnej Targowicy i Komunalnej Kasy Oszczędności.

ZE SPORTU

Pierwsze zawody pływackie w Zagłębiu

urządził Związek Strzelecki w Dąbrowie

W dniu wczorajszym na pływalni miejskiej w Dąbrowie odbyły się pierwsze w Zagłębiu Dąbrowskim zawody i pokazy pływackie, które pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wzbudziły wielkie zainteresowanie, gromadząc liczną publiczność. W zawodach tych wzięli udział zawodnicy Siemianowickiego Klubu Pływackiego i z Brzezinki oraz miejscowi zawodnicy.

Organizacją tak pożytecznej imprezy zajął się oddział strzelecki w Dąbrowie z prezesem K. Kłębkiem, komendantem J. Jędrusikiem i T. Strzałkowskim na czele przy wydatnej pomocy prezydenta T. Trzęsimiecha i współpracy przedstawicieli powiatu w osobach podokr. Z. Nowary S. Abratańskiego i komp. E. Zarychty.

Kierownictwo zawodów sprawował prezes śląskiego okręgowego związku pływackiego p. F. Berlik, przy współpracy skarbnika okręgowego p. O. Mazurka. — Przeprowadzono następujące konkurencje

100 m. klasyczny bieg: 1) E. Heidrich 1 m. 25 s., 2) J. Hendrich 1.26 m., 3) Przygoda 1.32 m.

100 mtr. nawznak: 1) Machura 1 m. 40.2 sek., 2) Padalski 1 m. 42 s., 3) Hampel 1 m. 42.4 s.

100 mtr. craulem: 1) Bińczyk 1 m. 26 s. 2) Węgiel 1 m. 32 s., 3) Kluszczyk 1.33 m.

Sztafeta 3×100 mtr. stylem zmiennym W biegu sztafetowym przeciwko trzem sztafetom startował mistrz i rekordzista Polski E. Heindrich, uzyskując zwycięstwo w czasie 4 m. 45 sek.

Ze sztafet pierwsze miejsce osiągnęła sztafeta w składzie: Machura, Przygoda, Węgiel w czasie 4 m. 52 sek.

Sztafeta 5×50 mtr.: jedna z najładniejszych konkurencyj, rozegrana była przez dwa zespoły. Zwycięstwo odniósł zespół w składzie: Klein, Węgiel, Kluszczyk, Machura, Heindrich I w czasie 3 m. 12 s.

Biegi dla niestowarzyszonych: w konkurencji 50 mtr. stylem dowolnym dla zawodników do lat 18 zwycięstwo odniósł Z. Kępa w czasie 52 s., drugie miejsce E. Piotrowski, trzecie miejsce Z. Górecki.

W konkurencji 50 mtr. stylem dowolnym dla zawodników ponad 18 lat zwycięstwo osiągnął J. Niziński w czasie 40 sek. Specjalnym zainteresowaniem cieszyły się skoki z wieży i trampoliny, wykonane w przepięknym stylu przez mistrza Polski A. Ziaje i Bochenka.

Poza programem A. Ziaja wykonał szereg skoków humorystycznych, mocno oklaskiwanych.

Największą sympatią cieszyły się zawodniczki, z których najmłodsza córeczka prez. SOPZP. E. Berlikowna, l. 10. startowała w kilku konkurencjach, wykazując wielki talent pływacki, poza tym wyróżniły się: Niestrojówna i Bielikówna.

Na zakończenie zawodów odbył się pokazowy start i szprint ośmiu zawodników i mecz pokazowy piłki wodnej, po czym komendant powiatu Z. Nowara wręczył zawodniczkom kwiaty ofiarowane przez organizatorów zawodów.

Śląsk—Kielce 4:0 (2:0)

Mecz o puchar P. Prezydenta w Sosnowcu

Wczoraj na stadjonie Unii w Sosnowcu rozegrany został mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o puchar p. Prezydenta R. P., pomiędzy reprezentacją kieleckiego OZPN., a reprezentacją Śląska. Mecz ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie to też na stadion Unii przybyło około 2 tysięcy widzów.

Reprezentacja woj. kieleckiego w spotkaniu z grającymi o klasę lepiej Ślązakami poniosła porażkę w stosunku 0:4 (0:2). Goście śląscy wykazali wysoki poziom technniczny, bardzo dobre zgranie, doskonała dyspozycję strzałową oraz szybki start do piłki. Na uwagę zasługiwał przede wszystkim ruchliwy i dobrze kierujący atakiem Cebula. God, Piec II i w obronie Michalski.

Drużyna kielecka przedstawiała zespół absolutnie niezgrany, a zwłaszcza w pierwszej połowie gry, w czasie której ograniczono się do defenzywy. Brak kierownictwa napadu przekreślił wszelkie szanse na przeprowadzenie skutecznego ataku. Z roli tej wywiązał się słabo Banasik, który cały szereg dobrych piłek zaprzepaścił, oddając je przeciwnikowi

Bardzo blado wypadli skrzydłowi Krupiński II i Orawiec. Do Gątkiewicza można mieć żal, że nie wykorzystał dwuch pozycji podbramkowych. Duszą ataku był tylko Gwóźdź, który jednak nie mógł sam przebić się przez twardą obronę Ślązaków. Pracowita linia pomocy poza słabo grającym Kańtochem, aczkolwiek nie mogła przeciwstawić się atakowi przeciwnika, to jednak zrobiła wszystko co było w jej mocy.

Najlepszą częścią drużyny była obrona z bramkarzem Krzykiem na czele, który uchronił kielczan od większej porażki. To samo można powiedzieć o Zarzyckim i Wolskim.

Pierwsza połowa gry minęła pod znakiem całkowitej przewagi Ślązaków, którzy pierwszą bramkę uzyskali w 15 min. przez Cebulę i drugą w 33 min. przez Stachelskiego

Po przerwie widać lekkie przemęczenie u Ślązaków. Do głosu dochodzą więcej gospodarze, których atak zagraża kilkakrotnie bramce Ślązaków, jednak bezskutecznie. Ślązacy nie zadawalają się dwoma bramkami, podejmują więc dalszą ofenzywę w wyniku której God i Szolc uzyskują dla swych barw dwie dalsze bramki.

Zawody prowadził p. Sonnenschein z Warszawy — dobrze. Reprezentacja Śląska wystąpiła w składzie: Kwoka (bramka), Michalski, Krawiec (obrona), Bryła II, Piec II Waluś (pomoc), Szolc, God Cebula, Stanowski i Stachelski (atak).

Reprezentacja Kielc: Krzyk (bramka) Wolski i Zarzycki (obrona), Kańtoch, Galaszka i Gałkowski (pomoc), Krupiński II Gątkiewicz, Banasik, Gwóźdź i Orawiec (atak).

W przedmeczu sędziowie piłkarscy Zagłębia spotkali się z sędziami częstochowskimi.

Mecz zakończył się zwycięstwem sędziów zagłębiowskich w stosunku 4:0 (0:0) Bramki strzelili Sozański 3, Wosiński 1, Sędziował p. Trzmiel.

* * *

Dalsze wyniki meczów o puchar P. Prezydenta R. P. były następujące:

STANISŁAWÓW — LWÓW 2:1 (1:0).

ŁÓDŹ — POMORZE 2:1 (1:0).

Mistrzostwa lekkoatletyczne

A KL. ŚLĄSKA.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w Katowicach lekkoatletyczne mistrzostwa Śląska pań i panów klasy A.

Z Zagłębia startowali tylko zawodnicy czeladzkiego Sokoła.

W ogólnej punktacji panów pierwsze miejsce zdobyła Pogoń 149 pkt., 2) KPW 153 pkt.

W konkurencji pań na pierwszym miejscu Stadion 174 pkt., 2) KPW, Katowice 110 pkt.

W punktacji do nagrody dla najlepszego klubu lekkoatletycznego na Śląsku na rok 1937 prowadzi Pogoń Katowice 751 p.

Wyścigi samochodowe

W OJCOWIE.

W Ojcowie rozegrano w niedzielę wielkie zawody motocyklowe i samochodowe z udziałem około 50 zawodników. Start nastąpił w Ojcowie i prowadził do „Iglicy“ tj. w stronę Krakowa. Trasa biegu wynosiła około 3 i pół km.

W kategorji motocykli bez przyczepki pierwsze miejsce zajął Wroński (Kraków) na „Nortonie“ w czasie 3:11,025.

Samochody w konkurencji turystycznej na 11 startujących maszyn pierwsze miejsce zajął dyr. Witold Korfanty z Katowic na „Aero“ w czasie 3:13.55.

Bezpośrednio po konkurencji nastąpił start maszyn turystyczno - sportowych do 3500 cm. Pierwsze miejsce zajął Szmidt (Czechosłowacja) na „Bugatti“ w czasie 2:59.16 min. 2) Gembala (Kraków) na „Bugatti“ 3,08.7.

W kategorii maszyn wyścigowych pierwsze mejsce zajął Sojka (Czechosłowacja) 2:52.3. 3) Ripper (Kraków) 2:56.3. Najlepszy czas dnia uzyskał Sojka w kategorii wozów wyścigowych, mianowicie 73 przeciętna.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

9)

— Panie, czy to poważna propozycja? — wybuchnął Marek.

— Naturalnie, czy pan sądzi, że chcę pójść do więzienia, oskarżony o zabicie tej kreatury? Mogą mnie nawet nią skazać; człowiek ten jest łajdakiem, zapewnia pana, ale ja jestem właśnie w trakcie pertraktacji, od których zależć miały przyszłe losy Europy. Jeśli mi teraz przerwą, mogłoby to oznaczać ruiną dla tysiąca ludzi. Mówię panu! to jest dzieło mego życia, które zbliża się ku końcowi — ciągnął głosem który nagle stał się piskliwym — każda moja godzina jest poświęcona... A pozatem.. moje nazwisko; mogliby nią zrozumieć tego jak należy. Istnieje niebezpieczeństwo o którem mówić nie mogę.

„Niech pan nam pomoże“

Marek mimowoli odwrócił głowę, a w tym momencie dziewczyna zbliżyła się do niego. Cudowna jasność, blask, który igrał jak odbicie wewnętrznego światła wokół jej ust i oczu znikł. Wyglądała, jakby życie z niej zostało wydarte Pozostał jednak tak nieokreślony, wymykający się słowom, wyraz twarzy, który pociągnął go ku niej odrazu, w chwili gdy weszła do natłoczonej sali restauracyjnej.

— Naturalnie, to wszystko musi wydawać się szaleństwem — rzekła — ale niech pana nam pomoże, och! niech pan nam pomoże, jeśli o tylko jest w pańskiej mocy.

— Pragnąłbym bardzo.

— Skandal w tym akurat momencie byłby tak straszny dla mego ojca — mówiła dalej — i nie zrobiłby niko mu nic dobrego. Człowiek ten nie żyje i na tem koniec. Pan nie zaryzykuje wiele. O ile pana zatrzymają, może pan powiedzieć że jechał pan właśnie do szpitala, a my wówczas przyznamy się do wszystkiego. Ale pana nie zatrzymają. Ocali nas pan od strasznego nieszczęścia, a nikomu nie wyrządzi pan szkody. Ja wiem, że jest wielką śmiałością żądać tego od obcego człowieka, a jedna, gdy spotkałam pana teraz na Pall Mall, przypomniało mi się...

Pauza wtym miejscu była bardzo wymowna i wstrząnęła nim. Nie ofiarowała nic, nie przyrzekała nic, a jednak poczuł opanywującą go całkowicie chęć, aby spełnić jej prośbę, narazić się na jakiekolwiek rezyko wejść w jej życie, jako dobroczyńca, jako człowiek, który nie zawiódł jej oczekiwań w tym straszliwym momncie.
Van Stratton — wtrącił jej ojciec — nie próbuję panu ofiarować pieniędzy

— Ponieważ pan jest Markiem Posiada ich pan pewno tyle, ile tylko można potrzebować w życiu, ale jeżeli istnieje jakiś innym sposób...

— Nie potrzebujesz mu nic proponować, — ojcze — przerwała — on to zrobi dla nas, dla mnie. Czy wyrządzi mi pan tą wielką przysługę i zostanie na zawsze moim przyjacielem, panie Marku Van Stratton? Mam wady... dużo wad... ale nikt na świecie nie nazwał mnie niewdzięczną. Ręka jej opadła z jego ramienia i palców Marka dotknęły miękkie, pieszczotliwe palce. Oczy dziewczyny straciły teraz wyraz przerażenia. Były szeroko otwarte pełne błagania. Prosiły i przyrzekały jednocześnie Marek nie wahał się już w cale.

— Zrobię to, o co mnie państwo prosicie — oświadczył, — biorąc na chwilę jej drugą rękę, — ale nie pójdę do rzeki, wydaje mi się to zbyt straszne; znajdę gdzieindziej jakieś bezpieczne opuszczone miejsce.

— Nie pożałuje pan tego nigdy — szepnęła.

— Czy mam wziąć wasze auto?

— Czemużby nie? — Mówił pan przecież, że umie pan go prowadzić; to nam zaoszczędzi czasu. W aucie jest masa pledów i siedzenia są bardzo niskie, nawet, w czasie jazdy człowiek wygląda tak jakby leżał .

— A stąd na ulicę?

— Winda, którą przyjechaliśmy, jest prywatna — objaśnił Dukane — nikomu innemu nie wolno jej używać Tych parę pokojów, to moje schronienie przed ludzmi, których nie chcą widzieć. Portiera na ulicy odesłałem. Panu pozostaje znieść to tylko na dół, okryć pledem w aucie i odjechać. Bezpieczeństwo jest zupełne. Proszę tylko wyjrzeć.

c. d. n.

ZE SPORTU

Pierwsze zawody pływackie w Zagłębiu

urządził Związek Strzelecki w Dąbrowie

W dniu wczorajszym na pływalni miejskiej w Dąbrowie odbyły się pierwsze w Zagłębiu Dąbrowskim zawody i pokazy pływackie, które pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wzbudziły wielkie zainteresowanie, gromadząc liczną publiczność. W zawodach tych wzięli udział zawodnicy Siemianowickiego Klubu Pływackiego i z Brzezinki oraz miejscowi zawodnicy.

Organizacją tak pożytecznej imprezy zajął się oddział strzelecki w Dąbrowie z prezesem K. Klębkiem, komendantem J. Jędrusikiem i T. Strzałkowskim na czele przy wydatnej pomocy prezydenta T. Trzcsimiecha i współpracy przedstawicieli powiatu w osobach podokr. Z. Nowary S. Abratańskiego i komp. E. Zarychty.

Kierownictwo zawodów sprawował prezes śląskiego okręgowego związku pływackiego p. F. Berlik, przy współpracy skarbnika okręgowego p. O. Mazurka. — Przeprowadzono następujące konkurencje

100 m. klasyczny bieg: 1) E. Heidrich 1 m. 25 s. 2) J. Hendrich 1.26 m., 3) Przygoda 1.32 m.

100 mtr. nawznak: 1) Machura 1 m. 40.2 sek., 2) Padalski 1 m. 42 s., 3) Hampel 1 m. 42.4 s.

100 mtr. craulem: 1) Bruczyk 1 m. 26 s. 2) Węgiel 1 m. 32 s., 3) Kluszczyk 1.33 m.

Sztafeta 3×100 mtr. stylem zmiennym W biegu sztafetowym przeciwko trzem sztafetom startował mistrz i rekordzista Polski E. Heindrich, wykazując zwycięstwo w czasie 4 m. 45 sek.

Ze sztafet pierwsze miejsce osiągnęła sztafeta w składzie: Machura, Przygoda, Węgiel w czasie 4 m. 52 sek.

Sztafeta 5×50 mtr.: jedna z najładniejszych konkurencyj, rozegrana była przez dwa zespoły. Zwycięstwo odniósł zespół w składzie: Klein, Węgiel, Kluszczyk, Machura, Heindrich I w czasie 3 m. 12 s.

Biegi dla niestowarzyszonych: w konkurencji 50 mtr. stylem dowolnym dla zawodników do lat 18 zwycięstwo odniósł Z. Kępa w czasie 52 s., drugie miejsce E. Piotrowski, trzecie miejsce Z. Górecki.

W konkurencji 50 mtr. stylem dowolnym dla zawodników ponad 18 lat zwycięstwo osiągnął J. Niziński w czasie 45 sek. Specjalnym zainteresowaniem cieszyły się skoki z wieży i trampoliny, wykonane w przepięknym stylu przez mistrza Polski A. Ziaje i Bochenka.

Poza programem A. Ziaja wykonał szereg skoków humorystycznych, mocno oklaskiwanych.

Największą sympatią cieszyły się zawodniczki, z których najmłodsza córeczka prez. SOPZP E. Berlikowna, l. 10, startowała w kilku konkurencjach, wykazując wielki talent pływacki, poza tym wyróżniły się: Niestrojówna i Bielikówna.

Na zakończenie zawodów odbył się pokazowy start i szprint ośmiu zawodników i mecz pokazowy piłki wodnej, po czym komendant powiatu Z. Nowara wręczył zawodniczkom kwiaty ofiarowane przez organizatorów zawodów.

Śląsk—Kielce 4:0 (2:0)

Mecz o puchar P. Prezydenta w Sosnowcu

Wczoraj na stadjonie Unii w Sosnowcu rozegrany został mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o puchar p. Prezydenta R. P., pomiędzy reprezentacją kieleckiego OZPN., a reprezentacją Śląska. Mecz ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie to też na stadion Unii przybyło około 2 tysięcy widzów.

Reprezentacja woj. kieleckiego w spotkaniu z grającymi o klasę lepiej Ślązakami poniosła porażkę w stosunku 0:4 (0:2). Goście śląscy wykazali wysoki poziom technicznie, bardzo dobre zgranie, doskonała dyspozycję strzałową oraz szybki start do piłki. Na uwagę zasługiwał przede wszystkim ruchliwy i dobrze kierujący atakiem Cebula. God, Piec II i w obronie Michalski.

Drużyna kielecka przedstawiała zespół absolutnie niezgrany, a zwłaszcza w pierwszej połowie gry, w czasie której ograniczono się do defenzywy. Brak kierownictwa napadu przekreślił wszelkie szanse na przeprowadzenie skutecznego ataku. Z roli tej wywiązał się słabo Banaśk, który cały szereg dobrych piłek zaprzepaścił, oddając je przeciwnikowi

Bardzo blado wypadli skrzydłowi Krupiński II i Orawiec. Do Gątkiewicza można mieć żal, że nie wykorzystał dwuch pozycji podbramkowych. Duszą ataku był tylko Gwóźdź, który jednak nie mógł sam przebić się przez twardą obronę Ślązaków. Pracowita linia pomocy poza zła bo grającym Kańtochem, acz kolwiek nie mogła przeciwstawić się atakowi przeciwnika, to jednak zrobiła wszystko co było w jej mocy.

Najlepszą częścią drużyny była obrona z bramkarzem Krzykiem na czele, który uchronił kielczan od większej porażki. To samo można powiedzieć o Zarzyckim i Wolskim.

Pierwsza połowa gry minęła pod znakiem całkowitej przewagi Ślązaków, którzy pierwszą bramkę uzyskali w 15 min. przez Cebulę i drugą w 33 min. przez Stachelskiego.

Po przerwie widać lekkie przemęczenie u Ślązaków. Do głosu dochodzą więcej gospodarze, których atak zagraża kilkakrotnie bramce Ślązaków, jednak bezskutecznie. Ślązacy nie zadawalają się dwoma bramkami, podejmują więc dalszą ofenzywę w wyniku której God i Szolc uzyskują dla swych barw dwie dalsze bramki.

Zawody prowadził p. Sonnenschein z Warszawy — dobrze. Reprezentacja Śląska wystąpiła w składzie: Kwoka (bramka), Michalski, Krawiec (obrona), Bryła II, Piec II Waluś (pomoc), Szolc, God, Cebula, Stanowski i Stachelski (atak).

Reprezentacja Kielc: Krzyk (bramka) Wolski i Zarzycki (obrona), Kańtoch, Gałaszka i Gałkowski (pomoc). Krupiński II Gątkiewicz, Banasik, Gwóźdź i Orawiec (atak).

W przedmeczu sędziowie piłkarscy Zagłębia spotkali się z sędziami częstochowskimi.

Mecz zakończył się zwycięstwem sędziów zagłębiowskich w stosunku 4:0 (0:0) Bramki strzelili Sozański 3, Wosiński 1, Sędziował p. Trzmiel.

* * *

Dalsze wyniki meczów o puchar P. Prezydenta R. P. były następujące:

STANISŁAWÓW — LWÓW 2:1 (1:0).

ŁÓDŹ — POMORZE 2:1 (1:0).

Mistrzostwa lekkoatletyczne

A KL. ŚLĄSKA.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w Katowicach lekkoatletyczne mistrzostwa Śląska pań i panów klasy A.

Z Zagłębia startowali tylko zawodnicy czeladzkiego Sokoła.

W ogólnej punktacji panów pierwsze miejsce zdobyła Pogoń 149 pkt. 2) KPW 133 pkt.

W konkurencji pań na pierwszym miejscu Stadion 174 pkt. 2) KPW. Katowice 110 pkt.

W punktacji do nagrody dla najlepszego klubu lekkoatletycznego na Śląsku na rok 1937 prowadzi Pogoń Katowice 751 p.

Wyścigi samochodowe

W OJCOWIE.

W Ojcowie rozegrano w niedzielę wielkie zawody motocyklowe i samochodowe z udziałem około 50 zawodników. Start nastąpił w Ojcowie i prowadził do „Iglicy" tj. w stronę Krakowa. Trasa biegu wynosiła około 3 i pół km.

W kategorji motocykli bez przyczepki pierwsze miejsce zajął Wroński (Kraków) na „Nortonie" w czasie 3:11.025.

Samochody w konkurencji turystycznej na 11 startujących maszyn pierwsze miejsce zajął dyr. Witold Korfanty z Katowic na „Aero" w czasie 3:13.55.

Bezpośrednio po konkurencji nastąpił start maszyn turystyczno - sportowych do 3500 ccm. Pierwsze miejsce zajął Szmidt (Czechosłowacja) na „Bugatti" w czasie 2:59.16 min. 2) Gembala (Kraków) na „Bugatti" 3.08.7.

W kategorii maszyn wyścigowych pierwsze miejsce zajął Sojka (Czechosłowacja) 2:52.3. 3) Ripper (Kraków) 2:56.3. Najlepszy czas dnia uzyskał Sojka w kategorii wozów wyścigowych, mianowicie 73 przeciętna.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

9)

— Panie, czy to poważna propozycja? — wybuchnął Marek.

— Na turalnie, czy pan sądzi, że chcę pójść do więzienia, oskarżony o zabicie tej kreatury? Mogą mnie tawet nią skazać; człowiek ten jest taj dakiem, zapewnia pana, ale ja jestem właśnie w trakcie pertraktacji, od których zależć miały przyszłe losy Europy. Jeśli mi teraz przerwą, mogłoby to oznaczać ruinę dla tysiąca ludzi. Mowię panu! to jest dzieło mego życia, które zbliża się ku końcowi — ciągnął głosem który nagle stał się piskliwym — każda moja godzina jest poświęcona... A pozatem.. moje nazwisko; mogliby nią zrozumieć tego jak na'eży. Istnieje niebezpieczeństwo o którem mówić nie mogę.

„Niech pan nam pomoże"

Marek mimowoli odwrócił głowę, a w tym momencie dziewczyna zbliżyła się do niego. Cudowna jasność, blask, który igrał jak odbicie wewnętrznego światła wokół jej ust i oczu znikł. Wyglądała, jakby życie z niej zostało wydarte Pozostał jednak tak niekreślony, wymykający się słowom, wyraz twarzy, który pociągnął go ku niej odrazu, w chwili gdy weszła do natłoczonej sali restauracyjnej.

— Naturalnie, to wszystko musi wyglądać na szaleństwem — rzekła — ale niech pana nam pomoże, och! niech pan nam pomoże, jeśli o tylko jest w pańskiej mocy.

— Pragnąłbym bardzo.

— Skandal w tym akurat momencie byłby tak straszny dla mego ojca — mówiła dalej — i nie zrobiłby niko mu nic dobrego. Człowiek ten nie żyje i na tem koniec. Pan nie zaryzykuje, wiele. O ile pana zatrzymają, może pan powiedzieć że jechał pan właśnie do szpitala, a my wówczas przyzna my się do wszystkiego. Ale pana nie zatrzymają. Ocali nas pan id strasznego nieszczęścia, a nikomu nie wyrządzi pan szkody. Ja wiem, że jest wielką śmiałością żądać tego od obcego człowieka, a jedna, gdy spotkałam pana na teraz na Pall Mall, przypomniało mi się...

Pauza wtym miejscu była bardzo wymowna i wstrząnęła nim. Nie ofiarowała nic, nie przyrzekała nic, a jednak poczuł opanywującą go całkowicie chęć, aby spełnić jej prośbę, narazić się na jakiekolwiek ryzyko wejść w jej życie, jako dobroczyńca, jako człowiek, który nie zawiódł jej oczekiwań w tym straszliwym momncie. Van Stratton — wtrącił jej ojciec — nie próbuję panu ofiarować pieniędzy

— Ponieważ pan jest Markiem Posiada ich pan pewno tyle, ile tylko można potrzebować w życiu, ale jeżeli istnieje jakiś innym sposób...

— Nie potrzebujesz mu nic proponować. — ojcze — przerwała — on to zrobi dla nas, dla mnie. Czy wyrządzi mi pan tą wielką przysługę i zostanie na zawsze moim przyjacielem, panie Marku Van Stratton? Mam wady... dużo wad... ale nikt na świecie nie nazwał mnie niewdzięczną. Ręka jej opadła z jego ramienia i palców Marka dotknęły miękkie, pieszczotliwe palce. Oczy dziewczyny straciły teraz wyraz przerażenia. Były szeroko otwarte pełne błagania. Prosiły i przyrzekały jednocześnie Marek nie wahał się już w cale.

— Zrobię to, o co mnie państwo prosicie — oświadczył, — biorąc na chwilę jej drugą rękę, — ale nie pójdę do rzeki, wydaje mi się to zbyt strasznem; znajdę gdzieindziej jakieś bezpieczne opuszczone miejsce.

— Nie pożałuje pan tego nigdy — szepnęła.

— Czy mam wziąć wasze auto?

— Czemużby nie? — Mówił pan przecież, że umie pan go prowadzić; to nam zaoszczędzi czasu. W aucie jest masa pledów i siedzenia są bardzo niskie, nawet, w czasie jazdy człowiek wygląda tak jakby leżał.

— A stąd na ulicę?

— Winda, która przyjechaliśmy, jest prywatna — objaśnił Dukane — nikomu innemu nie wolno jej używać Tych parę pokojów, to moje schronienie przed ludźmi, których nie chcę widzieć. Portiera na ulicy odesłałem. Panu pozostaje znieść to tylko na dół, okryć pledem w aucie i odjechać. Bezpieczeństwo jest zupełne. Proszę tylko wyjrzeć.

c. d. n.

Z życia kół gospodyń wiejskich
POW. BĘDZIŃSKIEGO.

Koła gospodyń wiejskich w Łagiszy zorganizowały zjazd rejonowy, który rozpoczął się mszą św. odprawioną przez ks. pr. Ramusa. Po nabożeństwie nastąpiło zwedzanie „Ogniska matki i dziecka" przy K. G. W. oraz konkursowych ogródków kwiatowych.

Po powitaniu kół w remizie strażackiej przez prezeskę M. Zygmuntównę wybrano prezydium, w skład którego weszły: instr. Rysiówna, jako przewodnicząca oraz prezeski reprezentowanych kół na zjeździe rejonowym.

Następnie dr. Ostrowski wygłosił pełen treści i przykładów referat „O gruźlicy zwierząt i ludzi". Instruktor p. Zwierzchowski mówił wyczerpująco o hodowaniu krzewów i zachęcał do zakładania własnych szkółek.

Instruktorka Rysiówna mówiła o odżywianiu i przeróbce win bezalkoholowych. Obecna na zjeździe b. instr. izby rolniczej w Poznaniu p. Kubasikówna omówiła szeroko pracę kobiet wielkopolskich, zorganizowanych w „Związku ziemianek" porównując do prac kół gospodyń w Zagłębiu i poruszyła wiele ciekawych szczegółów i omówień.

Wójt gminy Łagiszy p. Dróżdż Franciszek w serdecznych słowach zaapelował do zakładania ogródków warzywnych i poświęcenia więcej uwagi ogrodnictwu, jako gałęzi wielce dochodowej.

Referat o ogniskach „M. i Dz." przy kołach, wygłosiła prezeska Irena Zygmuntowa, zachęcając inne koła do zakładania ognisk i opieki nad dzieckiem. Popisem dzieci z ogniska był ślicznie odtańczony „Krakowiak" z przyśpiewkami pod kierunkiem p. Pawełczykówny. „Trojak śląski" wykonany przez koło gospodyń Łagisza — Stara Wieś i miłe tańce przy skocznej muzyce zakończyły sąsiedzki zjazd.

Żeby nie płacić
opłat stemplowych

Do prokuratury Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpłynęło doniesienie na mieszkańców Woli Filipowskiej, pow. chrzanowskiego Stanisława i Józefę Guzików, którzy przy sprzedaży swego domu dopuścili się osobliwego nadużycia na szkodę skarbu państwa. Guzikowie sprzedali swój dom posterunkowemu policji w Kluczach Szczepanowi Sciążko za 7.500 zlotych i za jego jakoby namową zeznali w akcie notarialnym, iż cena sprzedaży wynosiła tylko 2.000 zł. W ten sposób Guzikowie usiłowali uchylić się od wniesienia właściwych opłat stemplowych.

Wobec zgodności faktów opisanych w skardze, Sciążko i Guzikowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał wszystkich troje na grzywnę w kwocie kilkuset złotych z zamianą w razie niezapłacenia na areszt.

Rekrutacja małorolnych i bezrolnych
Z MIECHOWSKIEGO DO ŁOTWY.

Wobec przedstawicieli łotewskiej Izby rolniczej i miejscowych władz państwowych w dniu 18 bm. rozpoczęła się w Miechowie rekrutacja małorolnych i bezrolnych na roboty rolne do Łotwy z terenu powiatu miechowskiego.

Zapotrzebowanie z miechowskiego wynosi około 1500 osób, w większości kobiet.

Zwolnienie biletów kolejowych
OD OPŁAT NA OPIEKĘ SZKOLNĄ.

Min. Komunikacji znosi od dnia 1 sierpnia rb. opłatę specjalną na Fundusz Opieki Społecznej pobieraną przy kupnie biletów kolejowych w wysokości 10 gr. od każdych 10 zł. ceny biletu.

Opłata 10 groszowa obowiązywała już przy wykupie biletu, droższego od 2 złotych, gdy cena biletu była wyższa niż 10 zł doliczano 20 gr. itd.

Dodatek ten ściągany przez kasjerów był powodem wielu sporów, gdyż nie był on wliczony w cenę wydrukowaną na bilecie.

Zniesienie tego podatku odczują pasażerowie przy biletach na dłuższe dystanse, oraz wykupujący bilety miesięczne.

MIAŁ RACJĘ

Spotkałem niedawno na ulicy p. F., kiedyś bardzo bogatego człowieka, który następnie zbankrutował. Spotkałem go właśnie pierwszy raz po jego bankructwie.

— Cóż, złe były interesy, które pan robił — zagadnąłem.

— Nigdy nie robiłem złych interesów — ofuknął mnie. — Interes, do którego ja przystępowałem, był zawsze dobry, a że się potem źle kończył, to już nie moja wina.

— Ale przecież...

— Żadne przecież. Powiem panu, co mi raz powiedział pewien bardzo mądry rebe: gdybym ja był taki mądry przed zrobieniem interesu, jak moja żona jest mądra, gdy interes się nie udał, byłbym multimilionerem.

A gdyśmy się żegnali, dorzucił jeszcze — Mimo wszystko wierzę ciągle w moje szczęście.

Kilka dni temu spotkałem p. F. znowu. Rozpromieniony, odmłodzony, zatrzymuje mnie.

— Co się stało? — pytam.

— Mówiłem panu, gdyśmy się ostatni raz widzieli — odpowiada — że wierzę w swoje szczęście i okazuje się, że miałem rację. Gdy zbankrutowałem, było ze mną ciasno i nie jednej rzeczy musiałem sobie odmawiać, do której byłem przyzwyczajony. Ale mówię do żony: 10 zł. miesięcznie nie może zaważyć na naszym budżecie. Gram już długo na loterii, będę grał do skutku. I wygrałem i to wcale. Teraz passa się odmieni.

W czasie tej rozmowy pomyślałem sobie, że i na moim budżecie 10 zł. miesięcznie nie może zaważyć. Zapytałem więc krótko:

— Kiedy najbliższe ciągnienie?

— Ciągnienie I klasy rozpoczyna się już jutro.

Na tym rozeszliśmy się.

Poświęcenie sztandaru L. M. i Kol.
w oddziale „Deichsel" w Sosnowcu

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej przy fabryce lin i drutu dawn. A. Deichsel w Sosnowcu obchodził, wczoraj uroczystość poświęcenia sztandaru.

W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele miejscowych władz, instytucyj i organizacyj ze starostą grodzkim p. Kędzierskim na czele.

Zbiórka organizacyj odbyła się na boisku „Strzelca" skąd następnie uczestnicy uroczystości przeszli pochodem przy dźwiękach orkiestry do kościoła paraf. Stary Sielec gdzie **uroczystą mszę św. odprawił ks. prob. Mach w czasie której odbyło się poświęcenie sztandaru.**

Następnie na boisku strzelca odbyła się ceremonia wręczenia sztandaru oraz gwoździ.

A więc najpierw prezes obwodu L. M. i Kol. dr. K. Kucharski wręczył nowoufundowany sztandar prezesowi oddziału „Deichsel" p. Józefowi Gackowskiemu, który skolei po odebraniu przysięgi przekazał sztandar chorążemu p. Podgórskiemu.

Tu okolicznościowe przemówienia wygłosili p. p.: dyr. H. Wasserberger, prezes obwodu L. M. i Kol. dr. K. Kucharski — wicepr. sądu okręgowego oraz prezes miejscowego oddziału p. J. Gackowski.

Chrzestnymi rodzicami nowoufundowanego sztandaru byli p. p.: **prezydentowa Z. Kaczkowska — dr K. Kucharski, pułkownikowa M. Smelkowska starosta R. Kędzierski**

Uroczystość zakończona została wbijaniem gwoździ do drzewca sztandaru oraz wpisywaniem się do księgi pamiątkowej

Wiadomości bieżące

Poniedz. 21 Czerw.	Dziś: Alojzego Jutro: Pauliny Wschód słońca: 3.14 Zachód słońca: 20.01

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Pod burzy
PALACE — X — 27
EDEN: Mały Marynarz
Ręce zawiniły

—:O:—

— WYCIECZKA NA JASNĄ GÓRĘ. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Czeladzi organizuje w nadchodzący czwartek wycieczkę na Jasną Górę. Przejazd w obie strony pociągiem wynosi 3 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje p. Zarzycka i p. sędzina Wereszczyńska do wtorku wieczorem. Bliższych informacyj można zasięgnąć na miejscu.

— KASA KOLEŻEŃSKA NAUCZYCIELI W NOWYM LOKALU. Kasa samopomocy koleżeńskiej przy związku nauczycielstwa polskiego oddział grodzki w Sosnowcu mieści się od dziś czasowo w budynku seminarjum naucz. męsk. ul. Wawel 1 na I piętrze.

— ZEBRANIE EMERYTÓW Z. K. P. Sekcja emerytalna zjednoczenia kolejowców polskich, oddział w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że nadzwyczajne zebranie sprawozdawcze odbędzie się w dniu 23 bm. w lokalu własnym przy ul. 3-go Maja nr. 16 (dworzec osobowy) o godz. 17.

SKAZANIE RZĄDCY MAJĄTKU CIANOWICE

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Wład. Pieńkowskiego, b. rządcę maj. Cianowice, należącego do b. senatora Artura Dobieckiego na pół roku więzienia za podrobienie kwitów na ogólną sumę zł. 240.

Z powodu amnestii, kara została darowana.

Kradł krzyże z cmentarza
i sprzedawał paserowi czeladzkiemu

Dozorca cmentarny w Czeladzi doniósł policji, że na cmentarzu czeladzkim od pewnego czasu grasuje jakiś niewykryty sprawca, który dokonywa je systematycznych kradzieży metalowych krzyżów z grobów. Urządzane zasadzki na złodzieja nie dały żadnego rezultatu, lecz przeciwnie stwierdzono, *że ilość kradzionych krzyżów ciągle* wzrasta, przy czym do policji zgłosiło *się 100 poszkodowanych. Na podstawie* baczniejszych obserwacyj udało się wreszcie zdemaskować złodziejaszka.

Okazał się nim 15 letni Antoni Michalski zam. przy Placu 11 Listopada w Czeladzi.

W czasie dochodzenia ustalono, iż Michalski kradzione krzyże łamał na kawałki, a następnie sprzedawał, jako szmelc handlarzowi Stawskiemu i jego żonie Fajgli Stawskiej zam. przy ul. Bytomskiej 100 w Czeladzi. Poza tym ustalono, iż Michalski okradał kościół czeladzki z różnych części mosiężnych i cynkowych. Dobrana trójka odpowie za swe czyny przed sądem.

Komunikat

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 77/37. Do majątku Toporów w pow. Siedleckim potrzebny jest ekonom w wieku 35 do 50 lat, samotny, z praktyką. Warunki: całkowite utrzymanie i 50 zł. miesięcznie. Miejsce wolne od 1.7 br.

Nr. kol. 78/37. Poszukuje się technika drogowego, posiadającego przynajmniej 3-letnią praktykę przy budowie nawierzchni ulic i dróg. Warunki pracy na okres letni, wynagrodzenie do zł. 300 (zł. trzysta) miesięcznie.

Nr. kol. 79/37. Do majątku Reszki w pow. Augustowskim potrzeba: 1) 2-ch fornali z posyłkami i z rodziną na warunkach wg. umowy zbiorowej oraz 2) 1-go pastucha na ordynarję z rodziną.

Nr. kol. 80/37. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg na dzierżawy bufetów I, II, III klasy (całość) na st. Siedlce oraz bufetów III klasy na st. Cnotyłów, Gasocin, Gortynin, Kamińsk, Rokiciny, Stryków i Szepietowo z terminem objęcia w dniu 1 sierpnia 1937 r. Oferty należy kierować do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie, ul. Targowa nr. 74.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt nr. 7 pokój Nr. 2.

Z życia kół gospodyń wiejskich
POW. BĘDZIŃSKIEGO.

Koła gospodyń wiejskich w Łagiszy zorganizowały zjazd rejonowy, który rozpoczął się mszą św. odprawioną przez ks. pr. Ramusa. Po nabożeństwie nastąpiło zwiedzanie „Ogniska matki i dziecka" przy K. G. W. oraz konkursowych ogródków kwiatowych.

Po powitaniu kół w remizie strażackiej przez prezeskę M. Zygmuntównę wybrano prezydium, w skład którego weszły: instr. Rysiówna, jako przewodnicząca oraz prezeski reprezentowanych kół na zjeździe rejonowym.

Następnie dr. Ostrowski wygłosił pełen treści i przykładów referat „O gruźlicy zwierząt i ludzi". Instruktor p. Zwierzchowski mówił wyczerpująco o hodowaniu krzewów i zachęcał do zakładania własnych szkółek.

Instruktorka Rysiówna mówiła o odżywianiu i przeróbce win bezalkoholowych. Obecna na zjeździe b. instr. izby rolniczej w Poznaniu p. Kubasikówna omówiła szeroko pracę kobiet wielkopolskich, zorganizowanych w „Związku ziemianek" porównując do prac kół gospodyń w Zagłębiu i poruszyła wiele ciekawych szczegółów i omówień.

Wójt gminy Łagisza p. Dróżdż Franciszek w serdecznych słowach zaapelował do zakładania ogródków warzywnych i poświęcenia więcej uwagi ogrodnictwu, jako gałęzi wielce dochodowej.

Referat o ogniskach „M. i Dz." przy kołach, wygłosiła prezeska Irena Zygmuntowa, zachęcając inne koła do zakładania ognisk i opieki nad dzieckiem. Popisem dzieci z ogniska był ślicznie odtańczony „Krakowiak" z przyśpiewkami pod kierunkiem p. Pawełczykówny. „Trojak śląski" wykonany przez koło gospodyń Łagisza — Stara Wieś i miłe tańce przy skocznej muzyce zakończyły sąsiedzki zjazd.

Żeby nie płacić
opłat stemplowych

Do prokuratury Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpłynęło doniesienie na mieszkańców Woli Filipowskiej, pow. chrzanowskiego Stanisława i Józefę Guzików, którzy przy sprzedaży swego domu dopuścili się osobliwego nadużycia na szkodę skarbu państwa. Guzikowie sprzedali swój dom posterunkowemu policji w Kluczach Szczepanowi Sciążko za 7.500 zlotych i za jego jakoby namową zeznali w akcie notarialnym, iż cena sprzedaży wynosiła tylko 2.000 zł. W ten sposób Guzikowie usiłowali uchylić się od wniesienia właściwych opłat stemplowych.

Wobec zgodności faktów opisanych w skardze, Sciążko i Guzikowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał wszystkich troje na grzywnę w kwocie kilkuset złotych z zamianą w razie niezapłacenia na areszt.

Rekrutacja małorolnych i bezrolnych
Z MIECHOWSKIEGO DO ŁOTWY.

Wobec przedstawicieli łotewskiej Izby rolniczej i miejscowych władz państwowych w dniu 18 bm. rozpoczęła się w Miechowie rekrutacja małorolnych i bezrolnych na roboty rolne do Łotwy z terenu powiatu miechowskiego.

Zapotrzebowanie z miechowskiego wynosi około 1500 osób, w większości kobiet.

Zwolnienie biletów kolejowych
OD OPŁAT NA OPIEKĘ SZKOLNĄ.

Min. Komunikacji znosi od dnia 1 sierpnia rb. opłatę specjalną, na Fundusz Opieki Społecznej pobieraną przy kupnie biletów kolejowych w wysokości 10 gr. od każdych 10 zł. ceny biletu.

Opłata 10 groszowa obowiązywała już przy wykupie biletu, droższego od 2 złotych, gdy cena biletu była wyższa niż 10 zł doliczano 20 gr. itd.

Dodatek ten ściągany przez kasjerów był powodem wielu sporów, gdyż nie był on wliczony w cenę wydrukowaną na bilecie.

Zniesienie tego podatku odczują pasażerowie przy biletach na dłuższe dystanse oraz wykupujący bilety miesięczne.

MIAŁ RACJĘ

Spotkałem niedawno na ulicy p. F., kiedyś bardzo bogatego człowieka, który następnie zbankrutował. Spotkałem go właśnie pierwszy raz po jego bankructwie.

— Cóż, złe były interesy, które pan robił — zagadnąłem.

— Nigdy nie robiłem złych interesów — ofuknął mnie. — Interes, do którego ja przystępowałem, był zawsze dobry, a że się potem źle kończył, to już nie moja wina.

— Ale przecież...

— Żadne przecież. Powiem panu, co mi raz powiedział pewien bardzo mądry rebe: gdybym ja był taki mądry przed zrobieniem interesu, jak moja żona jest mądra, gdy interes się nie udał, byłbym multimilionerem.

A gdyśmy się żegnali, dorzucił jeszcze

— Mimo wszystko wierzę ciągle w moje szczęście.

Kilka dni temu spotkałem p. F. znowu. Rozpromieniony, odmłodzony, zatrzymuje mnie.

— Co się stało? — pytam.

— Mówiłem panu, gdyśmy się ostatni raz widzieli — odpowiada — że wierzę w swoje szczęście i okazuje się, że miałem rację. Gdy zbankrutowałem, było ze mną ciasno i nie jednej rzeczy musiałem sobie odmawiać, do której byłem przyzwyczajony. Ale mówię do żony: 10 zł. miesięcznie nie może zaważyć na naszym budżecie. Gram już długo na loterii, będę grał do skutku. I wygrałem i to wcale. Teraz passa się odmieni.

W czasie tej rozmowy pomyślałem sobie, że i na moim budżecie 10 zł. miesięcznie nie może zaważyć. Zapytałem więc krótko:

— Kiedy najbliższe ciągnienie?

— Ciągnienie I klasy rozpoczyna się już jutro.

Na tym rozeszliśmy się.

Poświęcenie sztandaru L. M. i Kol.
w oddziale „Deichsel" w Sosnowcu

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej przy fabryce lin i drutu dawn. A. Deichsel w Sosnowcu obchodził, wczoraj uroczystość poświęcenia sztandaru.

W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele miejscowych władz, instytucyj i organizacyj ze starostą grodzkim p. Kędzierskim na czele.

Zbiórka organizacyj odbyła się na boisku „Strzelca" skąd następnie uczestnicy uroczystości przeszli pochodem przy dźwiękach orkiestry do kościoła paraf. Stary Sielec gdzie **uroczystą mszę św. odprawił ks. prob. Mach w czasie której odbyło się poświęcenie sztandaru.**

Następnie na boisku strzelca odbyła się ceremonia wręczenia sztandaru oraz rażemu.

A więc najpierw prezes obwodu L. M. i Kol. dr. K. Kucharski wręczył nowoufundowany sztandar prezesowi oddziału „Deichsel" p. Józefowi Gackowskiemu, który skolei po odebraniu przysięgi przekazał sztandar chorążemu p. Podgórskiemu.

Tu okolicznościowe przemówienia wygłosili p. p.: dyr. H. Wasserberger, prezes obwodu L. M. i Kol. dr. Kucharski — wicepr. sądu okręgowego oraz prezes miejscowego oddziału p. J. Gackowski.

Chrzestnymi rodzicami nowoufundowanego sztandaru byli p. p.: **prezydentowa Z. Kaczkowska — dr K. Kucharski, pułkownikowa M. Sniegowska starosta R. Kędzierski**

Uroczystość zakończona została wbijaniem gwoździ do drzewca sztandaru oraz wpisywaniem się do księgi pamiątkowej



Kradł krzyże z cmentarza
i sprzedawał paserowi czeladzkiemu

Dozorca cmentarny w Czeladzi doniósł policji, że na cmentarzu czeladzkim od pewnego czasu grasuje jakiś niewykryty sprawca, który dokonywa i je systematycznych kradzieży metalowych krzyżów z grobów. Urządzane zasadzki na złodzieja nie dały żadnego rezultatu, lecz przeciwnie stwierdzono, *że ilość kradzionych krzyżów ciągle* wzrasta, przy czym do policji zgłosiło *się 100 poszkodowanych. Na podstawie* baczniejszych obserwacyj udało się wreszcie zdemaskować złodziejaszka.

Okazał się nim 15 letni Antoni Michalski zam. przy Placu 11 Listopada w Czeladzi.

W czasie dochodzenia ustalono iż Michalski kradzione krzyże łamał na kawałki, a następnie sprzedawał, jako szmelc handlarzowi Stawskiemu i jego żonie Fajgli Stawskiej zam. przy ul. Bytomskiej 100 w Czeladzi. Poza tym ustalono, iż Michalski okradał kościół czeladzki z różnych części mosiężnych i cynkowych Dobrana trójka odpowie za swe czyny przed sądem.

Komunikat

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 77/37. Do majątku Toporów w pow. Siedleckim potrzebny jest ekonom w wieku 35 do 50 lat, samotny, z praktyką. Warunki: całkowite utrzymanie i 50 zł. miesięcznie. Miejsce wolne od 1.7 br.

Nr. kol. 78/37. Poszukuje się technika drogowego, posiadającego przynajmniej 3-letnią praktykę przy budowie nawierzchni ulic i dróg. Warunki pracy na okres letni, wynagrodzenie do zł. 300 (zł. trzysta) miesięcznie.

Nr. kol. 79/37. Do majątku Reszki w pow. Augustowskim potrzeba: 1) 2-ch fornali z posyłkami i z rodziną na warunkach wg. umowy zbiorowej oraz 2) 1-go pastucha na ordynarię z rodziną.

Nr. kol. 80/37. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg na dzierżawy bufetów I, II, III klasy (całość) na st. Siedlce oraz bufetów III klasy na st. Cnotylów, Gasocin, Gortynin, Kamińsk, Rokiciny, Stryków i Szepietowo z terminem objęcia w dniu 1 sierpnia 1937 r. Oferty należy kierować do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie, ul. Targowa nr. 74.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt nr. 7 pokój Nr. 2.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 21 Czerw.	Dziś: Alojzego Jutro: Paulina Wschód słońca: 3.14 Zachód słońca: 20.01

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Po burzy
PALACE — X — 27
EDEN: Mały Marynarz
Ręce zawiniły

—:O:—

— WYCIECZKA NA JASNĄ GÓRĘ. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Czeladzi organizuje w nadchodzący czwartek wycieczkę na Jasną Górę. Przejazd w obie strony pociągiem wynosi 3 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje p. Zarzycka i p. sędzina Wereszczyńska do wtorku włącznie. Bliższych informacyj można zasięgnąć na miejscu.

— KASA KOLEŻEŃSKA NAUCZYCIELI W NOWYM LOKALU. Kasa samopomocy koleżeńskiej przy związku nauczycielstwa polskiego oddział grodzki w Sosnowcu mieści się od dziś czasowo w budynku seminarjum naucz. męsk. ul. Wawel 1 na I piętrze.

— ZEBRANIE EMERYTÓW Z. K. P. Sekcja emerytalna zjednoczenia kolejowców polskich, oddział w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że nadzwyczajne zebranie sprawozdawcze odbędzie się w dniu 23 bm. w lokalu własnym przy ul. 3-go Maja nr. 16 (dworzec osobowy) o godz. 17.

SKAZANIE RZĄDCY MAJĄTKU CIANOWICE

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Wład. Pieńkowskiego, b. rządcę maj. Cianowice, należącego do b. senatora Artura Dobieckiego na pół roku więzienia za podrobienie kwitów na ogólną sumę zł. 240.

Z powodu amnestii, kara została darowana.

Nożem w bok

KRWAWA AWANTURA W CZELADZI

Onegdaj przy ulicy Reymonta w Czeladzi wynikła krwawa awantura na tle nieśnasek rodzinnych wczasie której Bolesław Małek przebił nożem w bok swego szwagra Antoniego Soczewę. Awanturę zlikwidowała policja, przy czym na Małka spisano doniesienie karne.

Soczawa przebywa w szpitalu czeladzkim.

——oOo——

RADIO

Poniedziałek 21 czerwca

6.15 Audycja poranna. 12.25 Popularne melodie w wyk. na instrumentach dętych. 12.40 Od warsztatu do warsztatu audycja poświęcona pracowniom instrumentów muzycznych. 16.00 Bajki dla dzieci opowie Mariusz Maszyński. 16.15 Męski chór ukraiński im. Łysenki 16.45 „Zagadkowi ludzie — „Kempelan i jego automatyczny szachista“ — felieton. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Co się dzieje w naszym ogródku“— pogadanka. 18.15 „Michele Fieta śpiewa“ (płyty) 18.50 Reportaż z Targów Gdyńskich (z Torunia). 19.00 Audycja żołnierska. 19.40 „Proponujemy naukę pływania“ — pogadanka sportowa. 20.00 „Kalejdoskop“ — audycja muzyczna. 21.00 „Cztery rzeczy w Polsce słyną“ — audycja muz. — liter 21.45 „O roku ów“ — Początek II księgi „Pana Tadeusza“. 21.55 Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R.

Wtorek. 22 czerwca

6.15. Audycja poranna. 12.25 Fragmenty oper Moniuszki (płyty). 15.00. „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata“ audycja dla dzieci. 16.20 Gabriel Faure: Sonata op. 13 A-Dur. 16.45 „Winniki“ — miasto tytoniu“ — felieton. 17.00 Koncert orkiestry P. R. 18.15 Piosenki operetkowe w ujęciu orkiestrowym (płyty). 19.00 „Spadek“ — skecz Stelli Olgierd. 19.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. orkiestry wileńskiej. 21.45 „Przygoda Stasia“ — opowiada B. Prusa (cz. I-sza) 22.00 Arie i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej. 22.00 Reinhold Glier: Kwartet smyczkowy A-dur op. 2.

Za nielegalne

POSIADANIE BRONI.

Za nielegalne posiadanie broni skazał wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu szereg osób, wymierzając im kary do dwuch miesięcy bezwzględnego aresztu. Między skazanymi znajdują się: Andrzej Małota z Zawiercia (Przemysłowa 4), Antoni Krakowski (Zawiercie, Składowa 30). Antoni Musialik z Koziegłów oraz Paweł Sojka i Józef Rudy z Niegowonie.

——oOo——

Ofiary

Z okazji ukończenia przez nasze córki szkoły powszechnej przy gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu, składają jako dowód wdzięczności dla grona nauczycielskiego za poniesione trudy wychowacze na FON. zł. 35 (zł. trzydzieści pięć) rodzice.

Ko kasy Chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności w Sosnowcu złożyli zł. 73.70 jako pozostałość z pieniędzy zebranych przez urzędników T-wa Kopalń Sosnowieckich na nekrolog i wieniec na grób sp. Karola Leveau.

Klasa 4-c szkoły powszechnej nr. 4 im. E. Orzeszkowej w Będzinie składa zł. 1 (zł. jeden) na Fundusz Obrony Morskiej.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

——o——

98)

Uspokoiwszy się nieco, wystukał radiową depeszę do centrali, odwołując zażądaną wczoraj pomoc. Była mu ona wprawdzie teraz potrzebną więcej niż odtąd, pragnął wszakże uniknąć kompromitacji i narażania nieorjentujących się w terenie ludzi na nowe niebezpieczeństwa, jakie mogły czyhać ze strony Gutermana.

Teraz usiadł i w skupieniu począł przypominać sobie jeszcze raz to wszystko, co usłysał z ust Świdra. Opryszek ten zresztą powiedział mu nie wiele. Pamiętał tylko, że Rachmil zjawił się w jego piwnicy, w towarzystwie Ludwika Haczewskiego, oświadczając mu, że za wstawiennictwem inżyniera postanowił darować mu życie, o ile zdoła w tych więzach wydostać się z lochu.

— Serwus, Świder! — to miały być ostatnie słowa odchodzącego Rachmila. —

— Czy to jednak jest prawda? — zastanowił się. — Skąd mam gwarancję, że taki opryszek nie kłamie?.. — edno tylko jest pewne, że skrępowany Świder sam nie otworzył zamkniętych od zewnątrz drzwi piwnicy. Musiał to uczynić ktoś inny, a więc tylko Guterman...

— A może któryś z kompanów tego opryszka, boć przecież nie tylko jeden Świder znał tę podziemną kryjówkę? -- wysunął nowe przypuszczenie. — Ale w takim razie nie pozostawionoby swojego herszta w więzach, głodnego i narażonego na zetknięcie się ze mną. Wwykluczone -- odrzucił to niedorzeczne przypuszczenie, skłaniając się na nowo do tego, co usłyszał od Świdra. — Rachmil zdradził, to nie ulega wątpliwości — powiedział głośno i w nojwyższym zdenerwowaniu począł krążyć po ciasnej i niskiej piwnicy.

— No, spotkamy się jeszcze panie Rachmilu... spotkamy się na pewno.. — syczał, zgrzytając zębami w bezsilnej wściekłości.

Przypadkiem wzrok jego padł na wsuniętą w szczelinę muru, metalową kasetkę, którą przywiózł tutaj przed dwoma dniami, zamierzając zlikwidować biuro w Poznaniu. Było w niej kilka tysięcy złotych, pochodzących z wymiany ostatniej przesyłki obcej waluty, przeznaczonej na prace związane z wykradaniem tajemnicy „behy“.

Lanicki podbiegł do ściany, wydostał kasetkę i drżącą ręką otworzył stalowe wieko.

Zdumiał się. Stuzłotowe banknoty były na swoim miejscu, tak jak je zostawił.

To odkrycie wprowadziło myśli zdezorientowanego szpiega w nowy chaos

— Jeżeli Rachmil zdecydował się na tak stanowczy krok, jak zdradę swych podwładnych, to bezwątpienia uczynił to pod wpływem przyobiecanej mu przez Haczewskiego nagrody pieniężnej — rozmyślał. — Dlaczegóż więc nie zabrał i tych sześciu tysięcy skoro wiedział o nich dobrze, gdyż nawet na odchodnym poleciłem gotówkę jego specjalnej pieczy?..

Wprawdzie odpowiedź na to pytanie nie była łatwa, jednakże Lanicki począł coraz nieufniej odnosić się do rewelacyj, udzielonych mu przed chwilą przez Świdra.

Tego rodzaju wątpliwości rodziły inne i nasuwały cały szereg podejrzeń

— Dlaczego po zwolnieniu Haczewskiego, Rachmil zamknął jego piwnicę na kłódkę?.. Przecież nie uczynił tego w celu zmylenia śladów, gdyż wiedział, że wcześniej czy później muszą dowiedzieć się o wszystkim. — Zresztą, w takim razie, nie zostawiłby otwartej piwnicy Świdra..

Umysł rozgoraczkowanego szefa wywiadu pracował z napięciem. Po głowie snuły mu się różnorodne domysły, jednakże żadnego z nich nie mógł oprzeć na trwałych, rzeczowych podstawach. Wszystko bowiem rozbijało się oten niezaprzeczony fakt, iż ktoś otworzył piwnicę opryszka, a nie mógł tego uczynić nikt inny, poza Rachmilem.

Pełen tego rodzaju rozbieżnych, niejasnych sądów, Lanicki już zamierzał rozpocząć powtórne indagowanie Świdra, gdy w grobowej niemal ciszy jaka zalegała podziemia, usłyszał coś w rodzaju odległego, wydobywającego się jakby z podziemi, jęku.

Lanicki przerwał nerwowy spacer po piwnicy i natężył słuch do najwyższych granic. Nie mylił się. Żałosny pełen strasznego bólu i rozpaczy, jęk powtórzył się po raz drugi, lecz tym razem już wyraźniejszy i jakby bliższy.

— Co to ma znaczyć? — zastanowił się szef wywiadu, zaniepokojony, ale i nie mniej zaskoczony. — Przecież to nie Świder, który leży obok za ścianą... — pomyślał, nie wiedząc co mu w tej chwili wypada czynić.

Chytry i przebiegły szpieg, jakim był Paweł Lanicki, nie zamierzał odrazu udać się na odszukanie źródła tych potępieńczych, nabrzmiałych bólem, tajemniczych westchnień i jęków. Wiedział zbyt dobrze, że może to być jeden ze sposobów zwabienia go w zasadzkę. Guterman był przecież zdolnym, przebiegłym agentem i nie obce mu były różnorodne triki i przebiegłe podejścia. Jeżeli więc Rachmil, jak to wynika ze słów opryszka, istotnie dopuścił się zdrady, pragnąc równocześnie dokonać porachunku ze swoim groźnym szefem, to owe podejrzane jęki mają tylko na celu wprowadzenie Lanickiego w pułapkę.

Rozmyślając w ten sposób „detektyw“ nadsłuchiwał jaszcze czas jakiś dokąd nie zamarły te mrożące krew w żyłach bolesne westchnienia lęku i obłędnej rozpaczy.

— Co robić? — pomyślał teraz, nie mogąc tak łatwo przejść do porządku dziennego nad tym niezwykłym zjawiskiem. — Może poradzić się Świdra? Nie, jemu nie mogę przecież ufać..

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.

Nożem w bok
KRWAWA AWANTURA W CZELADZI

Onegdaj przy ulicy Reymonta w Czeladzi wynikła krwawa awantura na tle niesnasek rodzinnych wczasie której Bolesław Małek przebił nożem w bok swego szwagra Antoniego Soczewę. Awanturę zlikwidowała policja, przy czym na Małka spisano doniesienie karne.

Soczewa przebywa w szpitalu czeladzkim.

—oOo—

RADIO

Poniedziałek 21 czerwca

6.15 Audycja poranna. 12.25 Popularne melodie w wyk. na instrumentach dętych. 12.40 Od warsztatu do warsztatu audycja poświęcona pracowniom instrumentów muzycznych. 16.00 Bajki dla dzieci opowie Mariusz Maszyński. 16.15 Męski chór ukraiński im. Łyseńki 16.45 „Zagadkowi ludzie — „Kempelan i jego automatyczny szachista" — felieton. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Co się dzieje w naszym ogródku" — pogadanka. 18.15 „Michele Fieta śpiewa" (płyty) 18.50 Reportaż z Targów Gdyńskich (z Torunia). 19.00 Audycja żołnierska. 19.40 „Proponujemy naukę pływania" — pogadanka sportowa. 20.00 „Kalejdoskop" — audycja muzyczna. 21.00 „Cztery rzeczy w Polsce słyną" — audycja muz. — liter. 21.45 „O roku ów" — Początek II księgi „Pana Tadeusza". 21.55 Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R.

Wtorek, 22 czerwca

6.15. Audycja poranna. 12.25 Fragmenty oper Moniuszki (płyty). 15.00. „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" audycja dla dzieci. 16.20 Gabriel Faure: Sonata op. 13 A-Dur. 16.45 „Winniki" — miasto tytoniu" — felieton. 17.00 Koncert orkiestry P. R. 18.35 Piosenki operetkowe w ujęciu orkiestrowym (płyty). 19.00 „Spadek" — skecz Stelli Olgierd. 19.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. orkiestry wileńskiej. 21.45 „Przygoda Stasia" — opowiada B. Prusa (cz. I-sza) 22.00 Arie i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej. 22.00 Reinhold Glier: Kwartet smyczkowy A-dur op. 2.

Za nielegalne
POSIADANIE BRONI.

Za nielegalne posiadanie broni skazał wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu szereg osób, wymierzając im kary do dwuch miesięcy bezwzględnego aresztu. Między skazanymi znajdują się: Andrzej Małeta z Zawiercia (Przemysłowa 4), Antoni Krakowski (Zawiercie, Składowa 30). Antoni Musialik z Koziegłów oraz Paweł Sojka i Józef Rudy z Niegowonic.

—oOo—

Ofiary

Z okazji ukończenia przez nasze córki szkoły powszechnej przy gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu, rkładają jako dowód wdzięczności dla grona nauczycielskiego za poniesione trudy wychowacze na FON. zł. 35 (zł. trzydzieści pięć) rodzice.

Ko kasy Chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności w Sosnowcu złożyli zł. 79.70 jako pozostałość z pieniędzy zebranych przez urzędników T-wa Kopalń Sosnowiec kich na nekrolog i wieniec na grób śp. Karola Leveau.

Klasa 4-a szkoły powszechnej nr. 4 im. E. Orzeszkowej w Będzinie składa zł. 1 (zł. jeden) na Fundusz Obrony Morskiej.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wy kradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim. Przy wynalazcach pozostała tylko ma ła, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywska, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

—o—

98)

Uspokoiwszy się nieco, wystukał radiową depeszę do centrali, odwołując zażądaną wczoraj pomoc. Była mu ona wprawdzie teraz potrzebna więcej niż odtąd, pragnął wszakże uniknąć kompromitacji i narażania nieorientujących się w terenie ludzi na nowe niebezpieczeństwa, jakie mogły czyhać ze strony Gutermana.

Teraz usiadł i w skupieniu począł przypominać sobie jeszcze raz to wszystko, co usłyszał z ust Świdra. Oprysżek ten zresztą powiedział mu nie wiele. Pamiętał tylko, że Rachmil zjawił się w jego piwnicy, w towarzystwie Ludwika Haczewskiego, oświadczając mu, że za wstawiennictwem inżyniera postanowił darować mu życie, o ile zdoła w tych więzach wydostać się z lochu.

— Serwus, Świder! — to miały być ostatnie słowa odchodzącego Rachmila. —

— Czy to jednak jest prawda? — zastanowił się. — Skąd mam gwarancję, że taki opryszek nie kłamie?.. — edno tylko jest pewne, że skrępowany Świder sam nie otworzył zamkniętych od zewnątrz drzwi piwnicy. Musiał to uczynić ktoś inny, a więc tylko Guterman...

— A może któryś z kompanów tego opryszka, boć przecież nie tylko jeden Świder znał tę podziemną kryjówkę? -- wysunął nowe przypuszczenie. — Ale w takim razie nie pozostawionoby swojego herszta w więzach, głodnego i narażonego na zetknięcie się ze mną. Wwykluczone -- odrzucił to niedorzeczne przypuszczenie, skłaniając się na nowo do tego, co usłyszał od Świdra. — Rachmil zdradził, to nie ulega wątpliwości — powiedział głośno i w nojwyższym zdenerwowaniu począł krążyć po ciasnej i niskiej piwnicy.

— No, spotkamy się jeszcze, panie Rachmilu... spotkamy się na pewno... — syczał, zgrzytając zębami w bezsilnej wściekłości.

Przypadkiem wzrok jego padł na wsuniętą w szczelinę muru, metalową kasetkę, którą przywiózł tutaj przed dwoma dniami, zamierzając zlikwidować biuro w Poznaniu. Było w niej kilka tysięcy złotych, pochodzących z wymiany ostatniej przesyłki obcej waluty, przeznaczonej na prace związane z wykradaniem tajemnicy „behy".

Lanicki podbiegł do ściany, wydostał kasetkę i drżącą ręką otworzył stalowe wieko.

Zdumiał się. Stuzłotowe banknoty były na swoim miejscu, tak jak je zostawił.

To odkrycie wprowadziło myśli zdezorientowanego szpiega w nowy chaos

— Jeżeli Rachmil zdecydował się na tak stanowczy krok, jak zdradę swych podwładnych, to bezwątpienia uczynił to pod wpływem przyobiecanej mu przez Haczewskiego nagrody pieniężnej — rozmyślał. — Dlaczegóż więc nie zabrał i tych sześciu tysięcy skoro wiedział o nich dobrze, gdyż na wet na odchodnym polecłem gotówkę jego specjalnej pieczy?..

Wprawdzie odpowiedź na to pytanie nie była łatwa, jednakże Lanicki począł coraz nieufniej odnosić się do rewelacyj, udzielonych mu przed chwilą przez Świdra.

Tego rodzaju wątpliwości rodziły inne i nasuwały cały szereg podejrzeń

— Dlaczego po zwolnieniu Haczewskiego, Rachmil zamknął jego piwnicę na kłódkę?.. Przecież nie uczynił tego w celu zmylenia śladów, gdyż wiedział, że wcześniej czy później muszą dowiedzieć się o wszystkim. — Zresztą, w takim razie, nie zostawiłby otwartej piwnicy Świdra..

Umysł rozgorączkowanego szefa wywiadu pracował z napięciem. Po głowie snuły mu się różnorodne domysły, jednakże żadnego z nich nie mógł oprzeć na trwałych, rzeczowych podstawach. Wszystko bowiem rozbijało się oten niezaprzeczony fakt, iż ktoś otworzył piwnicę opryszka, a nie mógł tego uczynić nikt inny, poza Rachmilem.

Pełen tego rodzaju rozbieżnych, nie jasnych sądów, Lanicki już zamierzał rozpocząć powtórne indagowanie Świdra, gdy w grobowej niemal ciszy jaka zalegała podziemia, usłyszał coś w rodzaju odległego, wydobywającego się jakby z podziemi, jęku.

Lanicki przerwał nerwowy spacer po piwnicy i natężył słuch do najwyższych granic. Nie mylił się. Żałosny pełen strasznego bólu i rozpaczy, jęk powtórzył się po raz drugi, lecz tym razem już wyraźniejszy i jakby bliższy.

— Co to ma znaczyć? — zastanowił się szef wywiadu, zaniepokojony, ale i nie mniej zaskoczony. — Przecież to nie Świder, który leży obok za ścianą... — pomyślał, nie wiedząc co mu w tej chwili wypada czynić.

Chytry i przebiegły szpieg, jakim był Paweł Lanicki, nie zamierzał odrazu udać się na odszukanie źródła tych potępieńczych, nabrzmiałych bólem, tajemniczych westchnień i jęków. Wiedział zbyt dobrze, że może to być jeden ze sposobów zwabienia go w zasadzkę. Guterman był przecież zdolnym, przebiegłym agentem i nie obce mu były różnorodne triki i przebiegłe podejścia. Jeżeli więc Rachmil, jak to wynika ze słów opryszka, istotnie dopuścił się zdrady, pragnąc równocześnie dokonać porachunku ze swoim groźnym szefem, to owe podejrzane jęki mają tylko na celu wprowadzenie Lanickiego w pułapkę.

Rozmyślając w ten sposób „detektyw" nadsłuchiwał jaszcze czas jakiś dokąd nie zamarły te mrożące krew w żyłach bolesne westchnienia lęku i obłędnej rozpaczy.

— Co robić? — pomyślał teraz, nie mogąc tak łatwo przejść do porządku dziennego nad tym niezwykłym zjawiskiem. — Może poradzię sobie Świdra? Nie, jemy nie mogę przecież ufać..

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.